

KRK

TEATR
Ludowy

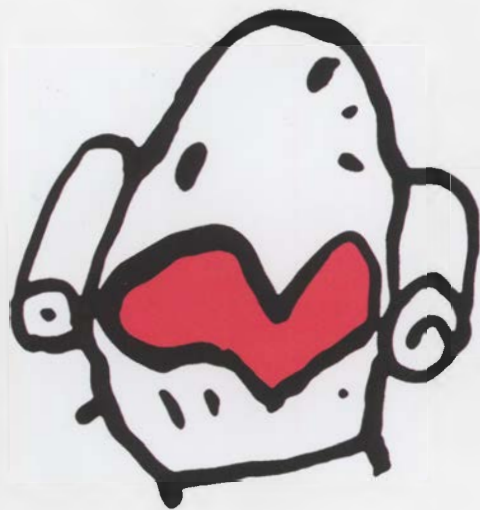


FRED APKE

VIA-
GRA

© ZALESKY'S

Kobiety od początku zagarnęły sobie najlepszą rolę. Pewnie, u licha, że nie chcą jej się teraz wyrzec, kiedy nauczyły się grać tak wybornie, a w dodatku osiągnęły to, o co walczyły: zbiorowe męskie poczucie winy, które kobietom daje niewiarygodne wprost korzyści, a palcem nawet nie potrzebują ruszać. Co kobietom z udziału w sejmie, w rządzie. Zmusiłoby to je tylko do uczestniczenia w odpowiedzialności. Straciłyby wygodne stanowisko opozycyjne. Musiałyby się wyrzec najbardziej przez nie ukochanych ciężarów: że wychowują dzieci, że pozwalają się utrzymywać, że są uciskane. Słyszałem, jak pewna kobieta mówiła: Czyż my kobiety nie mamy zupełnie specjalnego daru czułości? Nie odważyłem się nawet roześmiać, jest się ostatecznie człowiekiem dobrze wychowa-



nym. Ale takie właśnie są frazesy propagandowe, jakich używacie chcąc się wywinąć z trudnej sytuacji. A ja miałbym wtedy ochotę zapytać: czy kobiety nie mają zupełnie specjalnego daru grubiaństwa, brutalności, wulgarności i bezwzględności? Ani słowa z tego, co powiedziałem, nie myślę na serio, a poza tym, jak jest, tak jest, nic mnie to nie obchodzi.

Sceny z życia małżeńskiego
Ingmar Bergman



FRED APKE

VIA- GRA

przekład: *Marta Klubowicz*

OSOBY:

WALTHER: fabrykant - *Kajetan Wolniewicz*

RENATE: jego żona - *Beata Schimscheiner*

ROLF: sąsiad - *Piotr Pilitowski*

reżyseria - *Tomasz Obara*

scenografia - *Andrzej Witkowski*

asystent reżysera - *Piotr Pilitowski*

inspicjent/sufler - *Manuela Nowicka*

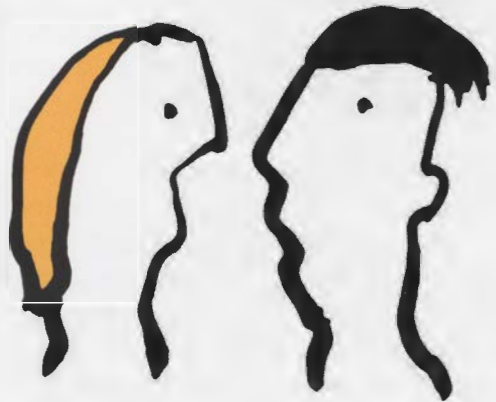
354 premiera Teatru Ludowego

Prapremiera Scena Pod Ratuszem 12 marca 2016

KATARZYNA GROCHOLA, ANDRZEJ WIŚNIEWSKI

GRY I ZABAWY MAŁŻEŃSKIE I POZAMAŁŻEŃSKIE

(fragmenty)



postanowili żyć szczęśliwie

kochają się. Nie wyszli za siebie dla pieniędzy ani dla kariery, tylko ponieważ się kochali.

Andrzej: I tu właśnie chciałbym wejrzeć w to słowo. Co się kryje pod słowem KOCHALI?

Kasia: Bardzo dużo. Myślą o sobie, dbają o siebie, kupują sobie różne miłe rzeczy, robią sobie przyjemności, głaszczą się, czasami uprawiają seks, przytulają się, myślą o tym, jakie będą wybierać kafelki do łazienki.

Andrzej: Dalej zamierzam sprawdzać, co się za tym kryje.

Kasia: Uczucie jest dla nich ważniejsze niż pieniądze, i nie zabijają się, by je zdobyć. Wolą siedzieć ze sobą w domu i trzymać się za rękę

Andrzej: Wszystko to bardzo piękne, doszliśmy do ściany. Myślę, że możesz wymyślić jeszcze bardzo dużo takich rzeczy, ale tak naprawdę zawsze pozostaje pytanie, do czego to wszystko, o czym mówisz, jest użyte. W jakim celu.



Kasia: No, w tym celu, żeby żyć razem szczęśliwie.

Andrzej: Tak myślą wszystkie pary na jakimś świadomym poziomie kontaktu. Jest to dla nich oczywiste. Natomiast medycyna i psychologia znają przypadki, kiedy pod tymi wszystkimi pobożnymi życzeniami kryją się całkiem egocentryczne powody.

Kasia: Chcesz powiedzieć, że jeśli ja się zakochałam i żyję z moim partnerem w szczęśliwym związku, to ze mnie jest egoistka. Lub z niego egoista. Tak?

Andrzej: Zależy, co jest motywem tego związku. Jeżeli jest tak, że wiążąc się z mężczyzną, liczysz na to, że będziesz bardziej atrakcyjna czy że dostaniesz to, czego nigdy w życiu nie dostałaś...

przejdźmy do powoju i ściany

Andrzej: No, to jest klasyczny, najbardziej popularny model takiego związku, w którym obie strony oczekują, że partner dostarczy im tego, czego nie dostarczyli rodzice.

Kasia: Czyli ja, jako kobieta, oczekuję, że ty będziesz moją ostoją, że się będę mogła o ciebie oprzeć, że mnie obronisz przed złym światem. Strasznie cię przepraszam Andrzej, ale ja jestem normalną osobą, a też tego oczekuję od mojego partnera, chociaż dobrze wiem, że nie upadnę bez niego.



Andrzej: I to jest najważniejsze. Ta wiedza, że nie jest on ci koniecznie potrzebny, że masz wybór.

Kasia: I wtedy się mogę opierać o niego swobodnie.

Andrzej: Tak.

Kasia: I być sobie powojem.

Andrzej: Tak. Czasami możesz wtedy być powojem, bo wiesz, że jak ściana odjedzie, to powój nadal będzie sobie żył. Ale ja jako mężczyzna chcę ci powiedzieć...

Kasia: No, wal śmiało...

Andrzej: Że również wielu mężczyzn funkcjonuje w roli powojów przy kobietach.

Kasia: To znaczy?

Andrzej: No, tacy, którzy oczekują, że kobiety wezmą na swoje barki odpowiedzialność za nich, którzy chcą się o kobiety opierać.

Kasia: Oni nie chcą się opierać, oni tylko oczekują, że kobieta ich będzie opierała.

Andrzej: Zdecydowanie. W potocznym myśleniu sytuacja powoju i ściany dotyczy kobiet jako powojów i mężczyzn jako ścian. Otóż dość często - mniej więcej tyle samo ilu tych silnych mężczyzn - spotyka się silne kobiety, przy których mężczyźni funkcjonują jako powoje. Mimo takiego sztafażu, że oni są ci silni, i w rozmowie bardzo podkreślają, jacy to są mężczyźni!..



Kasia: Czyli na pierwszy rzut oka mamy ścianę męską, a na drugi rzut oka okazuje się, że wprost przeciwnie, że to powój jest męski.

Andrzej: Tak. Że ściana jest kobietą.

kochanek, kochanka

czyli jak utrzymać związek w dobrej kondycji?

Kasia: Dobra, bardzo proszę. Ja jestem w Chinach, on został, nasz związek jest w porządku, on chodzi sobie na piwo.

Andrzej: Jeżeli wasz związek jest w porządku, to kochanka nie jest potrzebna, bo mailujecie do siebie, ty z Chin, tęsknicie za sobą...

Kasia: I ty, jak twoja żona wyjedzie, nie musisz załatwiać swoich potrzeb seksualnych ani żadnych innych?

Andrzej: Kochanka nie pojawia się wtedy, kiedy ludzie wyjeżdżają do Chin. Nie trzeba jeździć do Chin, żeby druga strona była zainteresowana kimś z boku. Widzisz, w sytuacji „powój i ściana”, gdy dochodzi do skrajnego osamotnienia, w gruncie rzeczy zawsze w okolicy znajdzie się ktoś, kto zrozumie cię lepiej.

Kasia: Tak. Wytłumaczy.

Andrzej: Zrozumie. Najczęściej, gdy ludzie przychodzą do mnie i oświadczają, że znaleźli się w trójkącie, mówią tak: W moim związku było coraz gorzej,



coraz bardziej się od siebie odsuwaliśmy. Moja żona nie dawała mi tego, co mi jest potrzebne, mój mąż nie dawał mi tego, co potrzebne, i nagle się okazało, że mój kolega (koleżanka) z pracy zaczął (zaczęła) ze mną rozmawiać...

Kasia: On to mnie rozumiał.

Andrzej: Ona to wszystko przyjęła, zaakceptowała, widziała, jaki jestem zmęczony, jaki jestem ważny człowiek.

Kasia: Tak. Przyniósł mi kwiatki dwa razy na biurko i zwrócił na mnie uwagę.

Andrzej: Widzisz więc, że łatwo stworzyć sytuację trójkąta czy nowego związku.

...

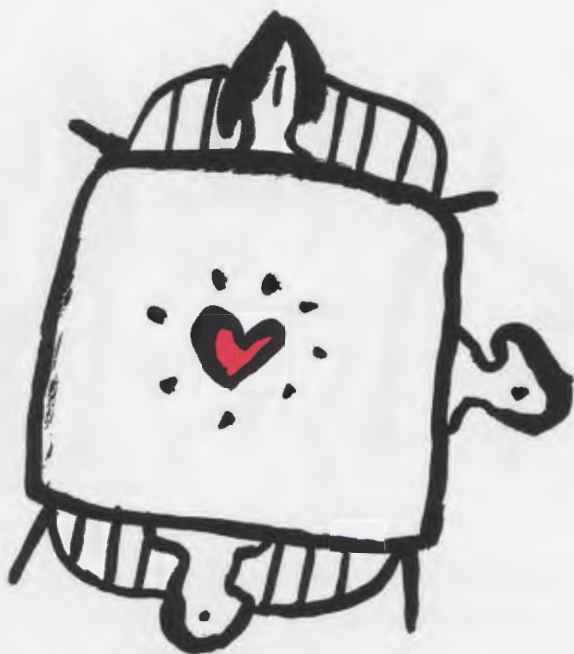
Andrzej: To jest mit, że tylko mężczyźni zdradzają. Bardzo często kobiety zdradzają.

Kasia: Ale kobiety się zakochują i na ogół odchodzą.

Andrzej: Nie zawsze, nie chcę się kłócić. Powiem ci, że bardzo wiele kobiet zdradza, tylko nie robi z tego sztandaru, a chłopcy to zaraz jakoś się puszą - Zobacz, jaki ze mnie facet!

Kasia: Raczej: Zobacz, jaki ze mnie ogier!

Andrzej: Natomiast wiele kobiet zdradza, ale bardziej w poszukiwaniu kontaktu, bliskości, chwilowej akceptacji, przeżycia czegoś ważnego...



Kasia: A mężczyzna w celu przedłużenia swojego ego? W dużym skrócie oczywiście.

Andrzej: Raczej tak, raczej tak.

Kasia: Dobrze. I co się dzieje, gdy ludzie się decydują na kochankę czy kochanka, ale nie chcą niszczyć swojego związku w imię jakiegoś dobra? Na przykład w imię dobra dzieci?

Andrzej: Mieć kochankę to oczywiście jest świadoma decyzja, ale jeśli odrzucić etyczne konotacje, to często ujrzymy tu rozpaczliwe poszukiwanie kontaktu czy akceptacji. Nawet wtedy, gdy partnerzy kładą nacisk jedynie na potrzeby seksualne.

Kasia: Zdradzają, ale jednak zostają w małżeństwie.

Andrzej: Właśnie.

...
Andrzej: Bardzo często ujawnienie takiej sytuacji prowadzi do ciężkiej awantury, wystawiania walizek - dochodzi do dużej destabilizacji.

Kasia: Wszystko się wali..

Andrzej: Tak, następuje wielka kłótnia małżeńska. Psychologowie mają tendencję do nazywania tego

trochę żartobliwie „przenoszeniem się na głębsze poziomy komunikacji”. Czyli wywalamy to wszystko, czego w zwyczajnym życiu balibyśmy się powiedzieć. Kasia: Wywalamy sobie wszystko, tylko że masz śmiertelnie poranioną kobietę, która nie wiedziała, że jest zdradzana, masz faceta, który ci mówi: Sorry, ale ja się w tamtej zakochałem...

Andrzej: Jeśli machniemy ręką na tego rodzaju cyników, to powtarzam: wtedy dopiero następuje wywalenie wszystkiego, czego raczej nigdy by sobie partnerzy nie powiedzieli, i jest duża szansa, że związek może się zmienić. Nie zawsze, oczywiście! Ale samo to, że następuje wybuch różnych skrywanych uczuć, rozdrapywanie ran, wygarnianie zadawnionych porachunków, że to wszystko zostaje wywalone, może być czymś dobrym dla związku.

Kasia: Oczyszcza. Ale na tym placu boju pozostają dwie poranione osoby.

Andrzej: Zgoda, ale bardzo często się okazuje, że taki wybuch odkrywa głębokie oczekiwania partnerów, głębokie uczucia. Nagle się okazuje, że są dla siebie jakoś ważni. Bo taki wybuch jest sygnałem o ważności.

Kasia: Zapada decyzja, że zostajemy razem.

Andrzej: No, to pojawia się następne niebezpieczeństwo.

Kasia: Właśnie.



Andrzej: Niebezpieczeństwo życia w poczuciu winy.

Kasia: Jedno w poczuciu krzywdy, drugie w poczuciu winy. I to jeszcze najczęściej zamiennie, nie jest przypisane do jednej osoby.

Andrzej: Kiedy taka para przychodzi na terapię, niezwykle ważne jest, żeby oboje przyjęli, że zdrada jest złem. Za to, że ktoś zdradzał i nie mówił o tym, że mu jest źle, ma dostać po uszach. Natomiast oboje muszą przyjąć, że razem stworzyli sytuację, w której było miejsce na zdradę.



Andrzej: Mówię o zdradzie jako o rozpaczliwym posunięciu, które czasami wprawdzie przebiega według scenariusza: Skorzystam, przecież nikt się nie dowie, ale przeważnie u jego podłoża leży pewien rodzaj narkotycznej potrzeby silnej dawki miłości, uznania, prestiżu. Więc kiedy nadarza się okazja zaspokojenia tego głodu, czasami hamulce nie wytrzymują.

Kasia: Na czym polega gra w kochanka lub kochankę? Wiesz, bo jako osoba winna zdrady, gram też jakąś rolę, to znaczy: zwracam na siebie uwagę, to o mnie się trzeba starać jeśli chcesz mnie zatrzymać.

Andrzej: Ale wchodzi w tę rolę nieświadomie. To nie jest tak, że ludzie zdradę przewidują.

Kasia: To jest kompletnie nieświadoma gra?

Andrzej: Powtarzam: ludzie zdradzając, nie opracowują scenariuszy, aczkolwiek nieraz można usłyszeć w rozmowach przyjaciółek czy przyjaciół taki tekst: Zdradź go (ją) i wtedy zobaczysz, co jest grane, albo: Jak on cię zdradził, to ty go zdradź i rachunki się wyrównają.

Kasia: To jest dosyć ryzykowny sposób. Bo tu już jest manipulacja na żywej tkance.

Andrzej: Bywa też, że ludzie się straszą zdradą, na przykład w sytuacjach, kiedy czują się niepewnie. Są różne subtelne sposoby uwodzenia na przyjęciu jakiejś innej kobiety, nie dlatego, że ona jest ładna, tylko żeby widział to mój partner.

Kasia: Oczywiście. Albo uwodzenie mężczyzny: Uważaj, nie jesteś jedyny.

Andrzej: Trzymanie w ryzach.

Kasia: Trzymanie w ryzach związku opłaca się?

Andrzej: Nie.

Kasia: Nie opłaca się żadna gra w związku.

Andrzej: Ale, oczywiście, cały czas gramy, bo ciągle się usiłujemy jakoś lepiej przedstawić. Myślę, że nie da się ze związku wyeliminować różnych gier.

Kasia: No, nie da się, ale warto grać w to, co przynosi jakiegoś szlema i przyjemność, a nie katorgę. Więc skończyliśmy z kochankami?

Andrzej: Na razie.

Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011



Fred Apke,

niemiecki aktor, reżyser, dramaturg. Wychowany w uzdrowskiej miejscowości nad Weserą (wschodnia Westfalia); studia aktorskie odbył w Berlinie. Jako aktor pracował w wielu teatrach Niemiec (m.in. w Kampnagelfabrik czy Kunsthalle w Hamburgu). W 1987 roku wyjechał do Norwegii, gdzie był aktorem i reżyserem teatralnym w norweskiej telewizji NRK. Debiut dramaturgiczny Freda Apke miał miejsce w 1989 roku w Black Box Theater (Oslo). Była to sztuka „Z powodu choroby zamknięte”, która odniosła duży sukces. Tłumaczył z norweskiego i szwedzkiego, przede wszystkim Ibsena i Strindberga. Jest laureatem nagrody Północnej Westfalii (1987) za sztukę „Szklane oczy”. „Die Welt” uznała jego tragikomedie „Winył” wystawioną przez berlińską grupę teatralną Kerkhoff za najcenniejszy portret generacji niemieckich trzydziestolatków u schyłku XX wieku. Od 1991 roku pracuje w Niemczech, goszcząc jako aktor i reżyser w takich teatrach jak Stadttheater Herford, Landestheater Detmold, Stadttheater Fürth, Deutsches Theater Berlin (Baracke), Theater am Ufer Berlin. Tam też reżyseruje między innymi Szekspira, Goethego, Nestroy’a, Ibsena, Strindberga, Mastrosimone’a, Enquista oraz sztuki własnego autorstwa. W 1998 roku rozpoczął współpracę z producentami filmowymi, przede wszystkim niemieckimi.

W roku 2000 Fred Apke otrzymał nagrodę aktorską za współczesną rolę komediową na festiwalu Bawarskie Dni Teatralne. Rok 2003 przyniósł natomiast nominację do prestiżowej nagrody za najlepszy scenariusz filmowy sezonu.

Jego sztuki wystawiane były dotychczas w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Norwegii, na Ukrainie oraz w Polsce.

Twórczość Freda Apke obejmuje głównie trzy nurty: komedie i tragifarsy, oscylujące czasem ku grotesce, sztuki surrealistyczno - poetyckie oraz przedstawienia dla dzieci, ale Apke interesując się polską i niemiecką historią - pisze również dramaty.



TEATR LUDOWY



Osiedle Teatralne 34, 31-948 Kraków
tel.: 12 68 02 100, fax: 12 68 02 155, teatr@ludowy.pl

SCENA POD RATUSZEM

Kasa biletowa Sceny Pod Ratuszem
Rynek Główny 1, tel.: 12 421 50 16
Czynna: pn-sb 12.00-19.00
Niedziela i święta: 2 godz. przed spektaklem

Dyrektor: **Jacek Strama**

Zastępca dyrektora: **Jerzy Fedorowicz jr**

Główna księgowa: **Dorota Groszek**

Sekretarz literacki: **Maria Klotzer**

Koordinacja pracy artystycznej: **Katarzyna Kolanowska**

Promocja i reklama: **Beata Strama, Anna Ryś**

Kierownik Biura Obsługi Widza: **Ewa Skoczylas-Tkacz**

Kierownik produkcji: **Zenon Maciak**

Zastępca kierownika sceny: **Roman Sorbian**

Oświetlenie: **Tomasz Kapusta, Krzysztof Sysło**

Akustyka: **Łukasz Jurkowski**

Charakteryzacja: **Iwona Pilawska-Cyran**

Garderobiane: **Dorota Kurowska, Bożena Świątkowska**

Kierownik pracowni krawieckiej damskiej i męskiej:

Kinga Stanowska

Prace tapicerskie: **Stanisław Kasprzyk**

Redakcja programu: **Maria Klotzer**

Projekt: **mediadesign.com.pl**

Rysunki: © **ZALESKY'S**

